

REM zaniepokojona ignorowaniem wyroku sądowego

Wpisany przez Dominika Bychawska
Sobota, 12 Wrzesień 2009 15:04 -

Rada Etyki Mediów wyraziła zaniepokojenie, że ignorowanie wyroku sądowego, a nawet odmowa jego wykonania coraz bardziej upowszechniają się wśród dziennikarzy, którzy przegrali procesy o zniesławienie. "Taka postawa świadczy nie tylko o upadku dobrych obyczajów, ale i o arogancji wobec czytelników, słuchaczy i widzów" - napisała Rada.

Przypomniała, że "kilkakrotnie apelowała do dziennikarzy, aby lustracja nie była źródłem sensacyjnych, nieudokumentowanych newsów, które niszczą autorytety, zatruwają atmosferę społeczną i szkodzą wiarygodności mediów". Zaznaczyła, że zaniepokojenie REM budzi oświadczenie dziennikarza i reżysera Grzegorza Brauna, że nie przeprosi prof. Jana Miodka za nazwanie go "informatorem policji politycznej PRL".

REM zaznaczyła, że z satysfakcją przyjęła wyrok Sądu Najwyższego, nakazujący Braunowi przeproszenie w mediach Miodka za publiczne podanie nieprawdy i zapłacenie mu 20 tys. zł.

Sprawa trwa od kwietnia 2007 r., gdy Braun - wrocławski reżyser i dokumentalista przedstawiający się jako szczególnie zainteresowany tematyką lustracji - uczestniczył w dyskusji w programie Polskiego Radia Wrocław. Wyraził tam pogląd, że wśród przeciwników lustracji są tacy, którzy mają osobisty interes, by się jej sprzeciwić i dodał, że prof. Miodek był "informatorem policji politycznej PRL".

Prof. Miodek - ceniony językoznawca z Uniwersytetu Wrocławskiego - pozwał za te słowa Brauna i wygrał sprawę w dwóch instancjach. Sąd ustalił, że wprawdzie profesor został w 1978 r. zarejestrowany przez SB jako tajny współpracownik o kryptonimie Jam i wyrejestrowany w 1989 r., ale brak jakichkolwiek danych potwierdzających, że do rzeczywistej współpracy doszło. Takich samych ustaleń dokonała uniwersytecka komisja historyczna badająca sprawę profesora.

Sędzia Koper podkreśliła, że jedynie sformułowanie, iż Miodek w 1978 r. został zarejestrowany przez SB jako tajny współpracownik - jest prawdziwe, ale już twierdzenie, że był on "informatorem policji politycznej" zweryfikować się nie daje. Przeprosiny mają się ukazać w PR Wrocław, gdzie Braun wypowiedział słowa o Miodku oraz w "Gazecie Wyborczej", gdzie prof. Miodek opublikował swoje wyjaśnienie w sprawie.

Gdy ogłoszenie wyroku dobiegło końca, z ław dla publiczności wstał Grzegorz Braun i oświadczył: "Nie będę przeproszać Jana Miodka, bo był agentem SB". Pełnomocnik Miodka powiedział PAP, że istnieje możliwość zamieszczenia w mediach przeprosin na koszt pozwanego i komorniczej windykacji należności, ale nie wiadomo, czy powód z tego skorzysta.

Źródło: PAP (11 wrzesnia 2009)